

Franciszek Peplowski

"Biblioteka Pisarzy Polskich" w oczach językoznawcy

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 65/2, 333-345

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wniosek drugi dotyczy sposobu rozpowszechniania. Stan dotychczasowy nie może być utrzymany, ponieważ wręcz stawia pod znakiem zapytania sens istnienia serii. Tomy BPP nigdy nie będą czytelnickimi bestsellerami, ale też dlatego właśnie nie mogą podlegać powszechnie stosowanym prawom obrotu księgarskiego, a zwłaszcza bezsensownemu prawu rotacji. Może należałoby podjąć pertraktację z „Domem Książki” czy innymi instytucjami kompetentnymi w tym zakresie, prowadzącą do zorganizowania jakiejś subskrypcji czy prenumeraty, która rzecz jasna, nie miałaby masowego zasięgu, ale grupie zainteresowanych odbiorców zapewniłaby posiadanie kompletu serii, wzmacniając równocześnie podstawy bytu naszej imprezy wydawniczej. Niezależnie od tego należy utworzyć jakąś stałą zbiornicę, w której starannie przechowywano by nie sprzedane egzemplarze aż do wyczerpania, przy czym ów zapas powinien być obliczony na kilkanaście lat, co z kolei, jak sądzę, kazałoby zwiększyć nakłady. Wtedy dopiero można by mówić o właściwym docenianiu serii, która jest przecież osiągnięciem bez precedensu w skali nie tylko polskiego, ale i międzynarodowego edytorstwa.

Janina Abramowska

„BIBLIOTEKA PISARZÓW POLSKICH” W OCZACH JEZYKOZNAWCY *

Cele i założenia „Biblioteki Pisarzy Polskich” określa *Przedmowa* Instytutu Badań Literackich, zawarta w tomie 1 serii B (RejRozpr¹, wyd. w r. 1953): „Rozpoczynamy systematyczną budowę warsztatu historyka literatury, respektując w pełni potrzeby historyka języka i — w stopniu, w jakim pozwala na to jakikolwiek przedruk — potrzeby historyka książki” (s. VIII). I dalej: „Budujemy warsztat, który pozwoli historykom literatury w pełni interpretować teksty. Przygotujemy dokument do badań historycznoliterackich, historycznojęzykowych i historycznokulturalnych w oprawie filologicznej, na którą stać dzisiejszą wiedzę filologiczną” (s. X). W 2 lata później wyszły *Zasady wydawania tekstów staropolskich*², którym w typie wydawniczym A przyświecają te same założenia.

* Referat wygłoszony na Konferencji Edytorskiej, zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN (Warszawa, 18—19 XII 1973).

¹ Posługuję się skrótami stosowanymi w SP XVI (= *Słownik polszczyzny XVI wieku*). Dla wygody czytelnika podaję tutaj ich wykaz (zapis zredukowany do minimum; w nawiasie — r. wyd. w BPP oraz nr tej serii): CiekPotr = P. Ciekliński, *Potrójny z Plauta*. (1966, B 16). — GosłCast = S. Gosławski, *Castus Ioseph*. (1973, B 21). — GrzegRóżn = Grzegorz Paweł z Brzezina, *O różnicach terażniejszych [...]*. (1954, B 2). — GrzegŚm = Grzegorz Paweł z Brzezina, *O prawdziwej śmierci [...]*. (1954, B 3). — JurkTrag = J. Jurkowski, *Tragedia o polskim Scylurusie [...]*. (1958, B 11). — JurkUtworki = J. Jurkowski, *Utworki panegiryczne i satyryczne*. (1968, B 18). — KlonWor = S. F. Klonowicz, *Worek Judaszow*. (1960, B 10). — PaxLiz = A. Paxillus, *Komedia o Lizydzie*. (1968, B 17). — RejPos = M. Rej, *Postylla*. Cz. 1—2. (1965, B 14). — RejRozpr = M. Rej, *Krótką rozprawa [...]*. (1953, B 1). — RejWiz = M. Rej, *Wizerunek własny [...]*. Cz. 1—2. (1971, B 19). — TrzecPis = A. Trzeciecki, *Pisma polskie*. (1961, B 9). — TwardDaf = S. Twardowski ze Skrzypny, *Dafnis [...]*. (1955, B 6).

² K. Górski, W. Kuraszkiewicz, F. Peplowski, S. Sasaki, W. Tasszycki, S. Urbańczyk, S. Wierczyński, J. Woronczak, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*. Przykłady opracował J. Woronczak. Wrocław 1955.

Po 20 latach, po otrzymaniu ponad 20 tomów BPP — można ze stanowiska językoznawcy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy zapowiedziane budowanie warsztatu badawczego dla historyka języka i stylu zostało w pełni zrealizowane. W tym celu rozpatrzę kolejno elementy składowe serii, powtarzające się w zasadzie w większości tomów.

Wstęp

Wstępy przeważnie zawierają wszystkie składniki zapowiedziane w *Przedmowie* do początkowego tomu tej serii oraz postulowane w *Zasadach*. Wahania dotyczą jedynie fakultatywnej zresztą reguły określania (w milimetrach) wysokości pierwszych 20 rzędów druku w tekście oryginalnym; podano te wymiary np. w *JurkTrag* (s. 10) i w *CiekPotr* (s. 11), a w *PaxLiz* i innych tomach brak ich. Nie charakteryzuje się natomiast — mimo wskazówki *Zasad* (s. 48) — zasobu kaszt drukarskich. Podstawowe informacje umieszczone we wstępach wydawców realizują z nadwyżką potrzeby warsztatu badawczego językoznawcy, którego szczególną uwagę przyciągają oczywiście sprawy dotyczące właściwości graficznych, ortograficznych i językowych.

Uwagi o pisowni i języku

Charakterystyki te dotyczą wszystkich działów nauki o języku, choć zależnie od zainteresowań wydawców lub od realnych możliwości wykazują one znaczne różnice, przejawiające się głównie w węższym lub szerszym potraktowaniu niektórych działów, dalej w podawaniu tła porównawczego oraz wprowadzaniu problematyki stylistycznej. Różnice te znajdują nawet odbicie w rozmiarach wstępów językowych, które przeważnie zajmują od 6 do kilkunastu stron druku (np. *GrzegŚm* 6, *GrzegRóżn* 8, *RejRozpr* 12, *CiekPotr* 13, *TwardDaf* 15, *PaxLiz* 16). W paru wypadkach wstępy są znacznie obszerniejsze i zawierają właściwie zarysy albo prawie monograficzne opracowania języka danego tekstu lub autora. Dotyczy to np. *TrzecPis*, *RejPos* i *RejWiz*. W *RejPos* wstęp językowy obejmuje 124 stronicę *folio* (ok. 15 arkuszy wydawniczych), natomiast w *RejWiz* Władysław Kuraszkiwicz opracował na 35 stronicach tylko grafikę i fonetykę, równocześnie zapowiadając odrębną publikację, poświęconą pozostałym działom nauki o języku i stylu. Podobnie postąpiła już poprzednio Maria Karplukówna, ogłaszając osobną pracę o języku Jana Jurkowskiego, w której zajęła się głównie badaniem podłoża regionalnego oraz zagadnień językowo-stylistycznych³.

Zgodnie z zaleceniami *Przedmowy* i *Zasad* wydawcy szczególnie dużo miejsca poświęcają zwykle charakterystyce grafiki i pisowni, co ze względu na różnorodność systemów oraz na brak konsekwencji niektórych oficyn drukarskich należy uznać nie tylko za pożyteczne, ale również i za konieczne. Poznanie wartości fonologicznej znaków, ich wielofunkcyjności oraz odrębności w różnych drukarniach umożliwia czytelnikowi właściwe zrozumienie tekstu oraz poprawną jego interpretację. Niektórzy wydawcy, jak np. w wypadku *TwardDaf*, ograniczają opisy do uwag o grafice i ortografii; praktycznie oznacza to objęcie opisem całego systemu fonetycznego tekstu.

Wspólną i nadzwyczaj cenną cechą większości wstępów jest ocenianie właściwości językowych tekstu lub autora na tle norm językowych okresu, w którym wy-

³ M. Karplukówna, *Język Jana Jurkowskiego (około 1580—1639)*. Wrocław 1967.

dawany tekst powstał. We wstępach rezygnuje się z wyłapywania tzw. osobliwości i ciekawostek, charakteryzując natomiast system językowy autora w zestawieniu z normami lub na tle wahań tych norm w danej epoce i okresie. Często ta lokalizacja autora w jego współczesności językowej znajduje wyraz we wnioskach ogólniejszych. Np. Witold Taszycki o języku RejRozpr pisze, że „robi on wrażenie przeciętnej polszczyzny środka XVI w.” (s. 10); podobnie Stanisław Rospond o JurkTrag, że język utworu odbija system przełomu w. XVI i XVII, przy pewnym obniżeniu poczucia normy (s. 26—27). Tego typu wnioski znajdujemy również w innych tomach, jak CiekPotr (s. 24), PaxLiz (s. 26) itp. Formy fakultatywne i oboczne większość wydawców podaje w ujęciu statystycznym, często — w miarę możliwości i stanu badań — z zaznaczeniem tendencji rozwojowych, archaizmów i innowacji, a nawet z podkreśleniem gwarowego lub regionalnego charakteru niektórych zjawisk. Dotyczy to np. RejRozpr. KlonWor, JurkTrag, JurkUtwory, CiekPotr, PaxLiz, gdzie wydawcy wiążą język autorów z ich terytorialnym czy nawet społecznym pochodzeniem. Wnioski nawiązują zawsze do aktualnego stanu badań, ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć dialektologii historycznej, a poza tym nierzadko są uzasadniane danymi zaczerpniętymi ze SP XVI.

Większość wydawców ogranicza się zgodnie z *Zasadami* tylko do charakterystyki językowej, niektórzy jednak idą dalej, podejmują próby interpretacji i podają uzasadnienie wyboru obocznych form, wkraczając w ten sposób w problematykę stylistyki lingwistycznej. Dotyczy to m. in. tekstów JurkTrag, RejPos, CiekPotr, PaxLiz i GosłCast. Najszerzej interpretację stylistyczną wprowadziła Maria Karplukówna do JurkUtwory. Edytorka wykorzystwała tu wyjątkową sytuację: zgromadzenie w jednym tomie kilku tekstów tego samego autora, należących do różnych gatunków literackich (satyra, panegiryk, moralitet).

Należy podkreślić, że takie opracowanie wstępów językowych można realizować tylko dzięki wykorzystaniu kompletnych materiałów, zawartych w indeksach dołączonych do każdego tomu (z wyjątkiem RejPos, do której nie wydano dotąd indeksu; jednak także tu opis języka sporządzono posługując się maszynopisem przygotowanego indeksu).

Przy tekstach opartych bezpośrednio na obcych wzorach wstępy wzbogacają się o bardzo cenne zestawienia tekstu przekładu z oryginalnym. Zestawienia te są doskonałym materiałem wprowadzającym w warsztat przekładowy tłumacza. Rejestrują one ważniejsze rozbieżności, wskazując na opuszczenia, rozwinięcia i dodatki, na świadome lub nieświadome zmiany, wypaczenia myśli oryginału, itp. Dotyczy to tekstów CiekPotr, RejWiz (tu bez materiału językowego) oraz GosłCast, opracowanych interesująco i wnikliwie przez Elżbietę Sarnowską-Temierusz i Jerzego Axera. Jest to innowacja cenna, dostarczająca ciekawego materiału do poznania ówczesnych technik przekładowych oraz do badań stylistyki historycznej i dlatego należy ją kontynuować także w dalszych tomach będących przekładami. Nawet pobieżna obserwacja zestawień pozwala scharakteryzować postawę tłumacza, jego stosunek do wzoru i metodę przekładania. Widać tu np. wyraźny wpływ struktury wiersza na kształt tłumaczenia (dodatki lub opuszczenia w celu utrzymania rytmu i równozgłosowości), dążność do nadania tekstowi lokalnego polskiego kolorytu, sięganie wbrew łacinie do słownictwa potocznego czy nawet wulgarnego; np. GosłCast (63/1):

*Comparce dictis, obsecro, mater mea,
Stulże już! powiadaczkę, dosyć było tego.*

Podobnie w CiekPotr neutralne wyrazy łacińskie *adulescens* i *filius* otrzymują w przekładzie polskim odpowiedniki zabarwione emocjonalnie: *ten łotrzyk* (14/21)

i *Syn jego zlotrowany* (2/1). Widoczna też jest dążność do wzbogacenia tekstu polskiego tradycyjnymi przeważnie epitetami, których nie było w łacinie; np. w GosłCast wyraz *młodzieniec* ozdobiono epitetami *śliczny* (15/15) i *szlachetny* (33/33), a *cudzołożnikowi* dodano określenie *srogi* (65/5).

Błędy drukarskie pierwodruków

Wykazy błędów, sygnalizowanych poza tym w poprawnej postaci kursywą w transkrypcji, należy uznać za pożyteczne. Są one szczególnie potrzebne w tomach, w których zrezygnowano z podawania transkrypcji, jak np. w TwardDaf i w Rej-Pos. Zestawienia są w zasadzie poprawne, tzn. nie zawierają pozycji zbędnych, nieistotnych, ani też nie traktują zjawisk językowych lub graficznych jako błędów. Odstępstwa są nieliczne. Oto kilka przykładów wzbudzających pewne wątpliwości:

1. Nie warto chyba w wykazach błędów podawać braku kreseczki nad spółgłoskami miękkimi w pozycji przed samogłoską *i*, jak np. w JurkUtwory: *bráci* = *bráci* (s. 56), *dziś* = *dziś* (s. 59), *grozi* = *grozi* (s. 61).

2. Nie wydaje się słuszne wymienianie wśród błędów oboczności graficzno-ortograficznych typu: *odieżdzáiac* = *odieżdzáiac* (CiekPotr 34), skoro np. SP XVI dla hasła *dojeżdzać*, poświadczonego 24 cytataми, notuje 12 wypadków pisowni *-żdź-*, 10 *-żdz-* i 2 *-zdź-*. Zresztą wahania pisowni w grupie spółgłoskowej *-żdź-* ciągną się aż do końca XVIII wieku.

3. Podobnie nie warto chyba wprowadzać do wykazu błędów tradycyjnej i przeważającej w XVI w. pisowni typu *czedł* (od *czyść* 'czytać') z poprawką na etymologiczne *czetł* (RejRozpr 30), skoro SP XVI dla hasła *czyść* notuje 40 przykładów z pisownią *czedł*, a tylko 2 z *czetł*. Zresztą ze względu na proces fonetyczny, doprowadzający do wymowy *czet*, nie można całkowicie wykluczyć wtórnej wymowy dźwięcznej *czedł*, wprowadzonej dla podtrzymania tożsamości formy.

4. Nie umieszczałbym też w wykazie błędów nawet odosobnionych zapisów typu *roświeciło* (RejWiz 87) z poprawką na *rozświeciło*, gdyż może tu wchodzić w rachubę zjawisko fonetyczne. Zapisy tego typu w XVI w. nie należą do rzadkości; np. w wydaniu 1 *Psalterza Dawidowego* Jana Kochanowskiego z 1579 r. znajdujemy aż 8 przykładów (s. 18, 24, 51 n.).

5. Podobnie zbędne wydaje się poprawienie w RejRozpr *a* jasnego na pochylone w formach w *cnotách* (s. 30) i *po wsiách* (s. 27), skoro — jak wiadomo — w *L pl* występują w XVI w. wahania w barwie samogłoski. W wypadku wyrazu *cnota* ilustruje to SP XVI (t. 3, s. 537), notujący na 177 użyć formy (*w*) *cnotach* 118 z *a* jasnym, 46 z pochylonym oraz 13 z tekstów nie oznaczających pochyleń. Poprawki dokonano zapewne na podstawie występujących w tymże tekście form *po drogach* (w. 1159) i *w ludziach* (w. 2119), ale i tu mamy wahania z wyraźną przewagą *a* jasnego, o czym świadczy SP XVI (t. 6, s. 30), gdzie na 168 użyć formy *drógach* mamy 114 przykładów z *a* jasnym, 37 z pochylonym i 17 z tekstów nie oznaczających *a*. Wahania *-ach/-ách* występują zresztą w oficynie Macieja Szarffenberga również w innych drukach; np. w *Psalterzu* Mikołaja Reja z 1541 r. w formie *drogach* mamy 3 razy *a* jasne, a tylko 1 pochylone.

6. Z zakresu pochyleń zwracam uwagę na jeszcze jedną sprawę. W GosłCast dość często występują rymy graficzne; pod to zjawisko podciągnięto tu również rym typu *szerokiém* — *wyrokiém* (27/2) i w wykazie błędów poprawiono *wyrokiém* na *wyrokiem* (s. 59). Niewątpliwie w XVI w. w tekstach oznaczających *é* panuje w *I sg m* prawie bezwyjątkowo postać z *e* jasnym. Niemniej przeto zdarzają się z rzadka zapisy *-ém*, jak choćby w tymże GosłCast w pozycji nierymowej *Szumém*

(21/12). Nie kwestionując konkretnego wypadku GosłCast trzeba jednak pamiętać, że samogłoski przed spółgłoskami nosowymi ulegały unosowieniu albo też zwężeniu artykulacyjnemu, o czym świadczy m. in. Grzegorz Knapiusz, wprowadzający do swego *Thesaurusa* często zapisy typu *ęN*; np.: *ciemię, drugiemu, ięmiota, sęn, umięm, za piecēm*⁴.

Różnice wydań

W razie zachowania się kilku wydań współczesnych pierwodrukowi oprawa edytorska wzbogacona jest zestawieniem ważniejszych i ciekawszych różnic zachodzących między poszczególnymi edycjami. Zestawienia takie, opracowane według zaleceń *Zasad* tabelarycznie i ujęte zgodnie z rozwojem tekstu, znajdujemy przy TwardDaf, KlonWor, RejPos i RejWiz. W TwardDaf wobec braku pierwodruku z 1638 r. wykorzystano ówczesne kopie i odpis Ludwika Kamykowskiego do poprawienia błędów drukarskich wydania 2 (z r. 1661), będącego podstawą reprodukcji. Zestawienie różnic włączono do wykazu błędów drukarskich i dzięki temu wprowadzono ponad 100 korektur. Podobnie postąpili wydawcy KlonWor, włączając do wykazu błędów drukarskich poprawki na podstawie wydania 2.

Zupełnie inaczej wykorzystano porównanie wydań przy RejPos. Obok zestawień w tabelach Leokadia Zdancewiczowa i Zofia Zierhofferowa przygotowały syntetyczne opracowanie zmian językowych w kolejnych trzech wydaniach. Całość, obejmująca 113 stron *folio*, przynosi dla historii ortografii, języka i stylu ciekawy materiał oraz bardzo wartościowe wnioski. Przede wszystkim widoczny staje się przemożny wpływ zecerów i korektorów na ostateczny kształt tekstu w dziedzinie ortografii, fonetyki i fleksji, a nierzadko również słowotwórstwa, słownictwa i składni. Wyraźnie uwypukła się na przestrzeni kilkunastu lat ścieranie się form starszych, zanikających, z nowymi, w końcu zwyciężającymi. Dotyczy to np. wymiany form przypadków rzeczownikowych typu: *zakona/zakonu, Zbawicielu/Zbawicielowi, kochanim//kochaniem, sługam//sługom* (s. 162—163).

Nawet zestawienia zawierające głównie różnice graficzne i ortograficzne, jak w RejWiz, czasem przynoszą ciekawsze informacje; np. wydanie 3 usuwa obcą czesko-ruską postać *bohatty*, notowaną poza tym w SP XVI 5 razy (t. 2, s. 290), na postać rodzimą *bogaty* (s. 23), notowaną w SP XVI 833 razy, a więc zgodną z ówczesną normą ogólnopolską.

Reprodukcja tekstu

Reprodukcje są doskonale pod względem technicznym i nadzwyczaj wierne w stosunku do pierwodruku. Blachy dokładnie skontrolowano z oryginałami, a usterki i niedotłoki wyretuszowano. Dzięki technice kreskowej i związanej z nią rezygnacji z odtwarzania tła reprodukowane teksty poprzez wyraźny kontrast biało-czarny są często nawet lepiej czytelne niż oryginały. Ten wysoki poziom reprodukcji, bardzo trudny w wykonaniu, zawdzięczamy redakcji BPP, wydawnictwu oraz drukarni. Wbrew postulatowi *Zasad* (s. 51) zrezygnowano z podawania karty tytułowej i jednej strony w technice cynkowej, pozwalającej zachować tło zabytku.

⁴ J. Puzynina, „*Thesaurus*” Grzegorza Knapiusza. *Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*. Wrocław 1961, s. 111 n.

Transkrypcja

Wobec podawania w każdym tomie fotokopii transkrypcja dla językoznawcy ma tylko pomocnicze znaczenie. Stąd też przy drukach starannych i czytelnych jej obecność w tomie jest mniej ważna — oczywiście tylko ze stanowiska potrzeb historyka języka — natomiast staje się ona niezbędna przy rękopisach i drukach niestarannych (np. RejRozpr oraz *Kupiec*). Zresztą trzeba pamiętać, że *Zasady* ze względu na ograniczone możliwości realizacji nie przewidują nie tylko pełnej transkrypcji fonetycznej, ale nawet i fonologicznej. Informacje zawarte w drukach nie dostarczają pełnych materiałów fonetyczno-fonologicznych i dlatego w wielu punktach zamiast transkrypcji podaje się właściwie transliterację. Dotyczy to np. niewyróżniania w transkrypcji opozycji *e//é* i *o//ó*, w tekstach składanych przez oficyny nie posługujące się czcionkami *é* oraz *ó*. W dotychczasowym dorobku BPP posiada tylko jeden tom, z tekstem GosłCast, który w pełni realizuje opozycję wszystkich samogłosek jasnych i pochylonych⁵.

Z obserwacji kolejnych tomów wynika, że transkrypcje są realizowane poprawnie i zgodnie z przepisami sformułowanymi w *Zasadach*. Nieliczne wątpliwości, które są równocześnie przeważnie także wątpliwościami wydawców, dotyczą głównie interpretacji staropolskiej interpunkcji, wpływającej na interpretację składniową, a więc również na semantyczną i stylistyczną. Pewne trudności sprawia czasem pisownia łączna i rozdzielna, a także wyodrębnienie *oratio recta*. Na kłopoty interpunkcyjne, na wielofunkcyjność ówczesnych znaków przestankowych oraz na brak w tekście wyraźnych wskaźników do wyróżnienia przytaczanych wypowiedzi zwraca uwagę Maria Renata Mayenowa we wstępie do RejWiz (s. 63—65).

Wieloletnie obcowanie z BPP, doświadczenia własne oraz wydawców różnych typów realizacji, nie tylko A, lecz także B i C, prowadzą do wniosku, że w niektórych punktach sformułowane przed 20 laty przepisy transkrypcji wymagają uzupełnień oraz uściśleń, nawiązujących do aktualnego stanu wiedzy językoznawczej. Przykładowo można wymienić następujące sprawy: 1) uściślenie przepisu dotyczącego oddawania przez *eks* albo przez *egz* łacińskich wyrazów z pisownią *ex*; 2) rozwińnięcie wskazówek o transkrypcji obcych grup *ge*, *gi*, *gy* (nie zawsze przez *j*, lecz zależnie od pochodzenia i pozycji w wyrazie); 3) sprecyzowanie przepisu o transkrypcji przez *ia*, *ja* albo *ija* pożyczek greckich, łacińskich, hebrajskich oraz z języków nowożytnych (tu także trudna sprawa szczegółowa — uznania imion własnych typu *Scipio* za obce lub za przyswojone); 4) sposób transkrybowania form *G pl* typu *konstytucyj//konstytucyi*.

Komentarze

Zgodnie z założeniami sformułowanymi w *Przedmowie* (s. IX) i w *Zasadach* (s. 79) komentarze przynoszą wyjaśnienie realiów, postaci i sytuacji historycznych, dalej objaśnienie rzadszych i trudniejszych wyrazów, form i struktur składniowych, objaśnienie trudniejszych jednostek frazeologicznych oraz przysłów, a także identyfikację aluzji i cytatów z obcych tekstów. Wydawcy w razie potrzeby wykraczają

⁵ Właściwości wymowy XVI-wiecznej przedstawił S. Urbańczyk w artykule *Jaką polszczyzną mówił Jan Kochanowski i jego rówieśnicy* („Język Polski” 1953, nr 4).

daleko poza tradycyjny warsztat historyka literatury i języka, sięgając do opracowań specjalistycznych. W wypadkach szczególnych, jak np. przy KlonWor i RejPos, redakcja korzysta z pomocy specjalistów: historyka prawa i etnografa. Przyjęto tu słuszną, choć nie zawsze konsekwentnie realizowaną, zasadę podawania źródła informacji.

Autorzy komentarzy podejmują próby rozwiązania i objaśnienia miejsc trudnych, podają różne możliwości interpretacyjne; np. wnikliwa interpretacja i wskazanie wątpliwości przy następującym dwuwierszu w GosłCast (10/1—2), gdzie już sama zmiana interpunkcji naprowadza na poprawne zrozumienie tekstu:

Tytiron/ Georgicon/ cnego AEneidy
Frant/ Nazo/ Tomitunus/ nie zaginą nigdy .

Tytyron, Georgikon cnego Eneidy,
Frant Nazo Tomitunus nie zaginą nigdy.

W razie trudności lub wieloznaczności czy po prostu niezrozumiałości tekstu — przeważnie wydawcy lojalnie to zaznaczają (zob.: *erytrejskie dzwony*, TwardDaf 145; *wźnieć aspekty*, PaxLiz 124; *siekierze służyć*, CiekPotr 258) itp.

Zakres komentarza językowego — zyskuje w zasadzie aprobatę językoznawcy, choć nie we wszystkich tekstach jest on jednolity. Np. w GosłCast (11/5) objaśniono wyraz *sproszy*, czego nie zrobiono przy tym samym wyrazie w PaxLiz (Ev/25) i w RejWiz (4v/21). Uzyskanie jednolitości jest tu praktycznie chyba niemożliwe. Wyjątkowo natomiast trafiają się objaśnienia zbędne, jak np. w GosłCast (14/27): „*prześmiardłym* — forma z zachowanym przegłosem” (s. 222). Podobnie trzeba by więc objaśniać wyrazy typu *martwy*, *zmarły*, *czarny* itp. Zdarza się, że komentarz poprawia błędy poprzednich wydań, jak np. w PaxLiz, gdzie przy objaśnieniu wyrazu *naczynie* ‘narzędzie’ anulowano wcześniejsze objaśnienie nawiązujące do czasowników *naczynać*, *rozpoczynać* (s. 120).

Szczególnie wnikliwie zostały opracowane aluzje i cytaty biblijne oraz antyczne, a także przysłowia. Zawdzięczamy to z jednej strony dużej wiedzy i doświadczeniu wydawców, z drugiej zaś posługiwaniu się odpowiednimi opracowaniami (konkordancje biblijne, księgi przysłów itp.). Zdarza się, że doskonała znajomość *Biblii* podsuwa nowe skojarzenia i interpretacje. W czasie sprawdzania dla SP XVI hasła *cnota* zwróciłem uwagę na następujący ciekawy cytat:

*Serce jego rozkwitłe cnotamy [!] strzęsione,
I dary nazacniejsze z nieba uskarbione. [GosłCast 11/1—2]*

Interesujące wyrażenie *serce cnotami strzęsione* zrozumiałem jako ‘serce pełne cnot, ozdobione, napełnione cnotami’. Podstawę dla takiej przenośni widziałem w wyrażeniach potocznych typu *zatrzęsienie grzybów* oraz w następujących kontekstach z XVI wieku:

Z alabastru, z marmoru ony dziwne ganki,
Wszędy kwieciami strzęsiono, wszędy wiszą wianki. [RejWiz 25v/15—16]

Bo mowa, acz strzęsiona słowy łagodnemi,
Sama przez się nic nie jest, bez uczynku, wiemy. [GosłCast 38/11—12]

Tymczasem komentarz, podając objaśnienie ‘bogato wypełnione’ przynosi również nową interpretację (nie przesądzam, czy słuszną) podstaw dla tej metafory,

widząc w niej „echo frazeologii biblijnej” (s. 221). W tym wypadku metaforyzacja dokonałaby się nie na zasadzie sensu ‘obsypywać, przyozdabiać’, lecz ‘dokładniejsze, ciaśniejsze napełnianie naczynia lub miary dzięki potrząsaniu’, na co przytacza się w komentarzu łaciński werset z *Biblii*, mający taką postać w przekładzie Jakuba Wujka (Luc 6/38):

„Dawajcie, a będzie wam дано; miarę dobrą i natłoczoną, i potrząsioną [*coagitatam*], i opływającą dadzą na łono wasze”.

Sporadycznie spotyka się też w komentarzach identyfikację nawiązań do polskich tekstów XVI wieku. Dotyczy to szczególnie Kochanowskiego i Reja (np. nawiązujący do Kochanowskiego *sen nieprzespany* w GosłCast 221). Jestem przekonany, że częstsze sięganie do materiałów SP XVI pozwoliłoby ustalić więcej zależności. Autorów komentarzy usprawiedliwiają poważne trudności przy korzystaniu z tychże materiałów, znajdujących się w czterech ośrodkach, i do tego nie połączonych w całe kartoteki, lecz zachowanych w pierwotnym stanie z okresu zbierackiego, dla każdego tekstu osobno.

W czasie prac nad SP XVI często sięgamy do komentarzy BPP w celu należytego zrozumienia trudniejszych miejsc tekstu. W większości wypadków nie doznajemy zawodu, gdyż komentarz w pełni wyjaśnia wątpliwości. Zdarza się jednak, że chociaż — naszym zdaniem — komentarz jest niezbędny, nie podano go. Dzieje się tak szczególnie przy fragmentach nie zawierających wyrazów trudnych i niezrozumiałych. Nie wiadomo, czy wydawcy w pośpiechu przeszli przez te fragmenty powierzchownie, nie wnikając w komplikacje, anakoluty i złożone zależności składniowe, czy też po prostu poziom ich wiedzy i odczytania w tych wypadkach przewyższa znacznie wiadomości i odczucia pracowników słownikowych.

Zewnętrzna, techniczna strona komentarzy nie wzbudza zastrzeżeń. Nasuwają się tylko dwie drobne uwagi: wbrew przepisowi *Zasad* (s. 80) nie zawsze podaje się łacińskie skróty ksiąg biblijnych (zob. CiekPotr 251, KlonWor 263, 301); zbędne chyba jest podawanie każdorazowo po skrótach *L* i *Cn* uwagi „s.v.” (np. w GosłCast, s. 222: „wczasu — wygody. *Cn* s.v.”). Uwagi takie są potrzebne tylko wówczas, gdy cytowane objaśnienie znajduje się pod innym hasłem.

I n d e k s y

Dla językoznawcy obok reprodukcji tekstu najważniejszą częścią składową nowej serii BPP są indeksy wyrazów. W serii B poza RejPos posiadają je wszystkie tomy przynoszące teksty polskie. Tomy początkowe zawierają tylko indeksy alfabetyczne, natomiast do dalszych, poczynając od CiekPotr (wyd. w r. 1968), wprowadzono również indeksy frekwencyjne.

Indeksy alfabetyczne

Podstawowe elementy składowe wszystkie indeksy posiadają wspólne. Różnią się natomiast w szczegółach, wynikających bądź to z wydania kilku tomów przed wyjściem *Zasad*, bądź też z indywidualnych upodobań wydawców. Z rzeczy mniej istotnych można np. wymienić pisanie haseł w RejRozpr (wydana przed *Zasadami*) spacjowaną minuskułą, podczas gdy w dalszych tomach hasła drukuje się jasnymi wersalikami. Taż RejRozpr, podobnie jak i TwardDaf, nie ma statystyki przy hasłach, natomiast dalsze tomy podają po hasła liczby frekwencyjne, z wyjątkiem haseł jednocytatowych. Zgodnie z *Zasadami* obok liczby frekwencyjnej umieszcza

się w nawiasie także skrót r. (= razy), co jest oczywiście zbędne, a w indeksach dużych nawet znacznie obciąża druk. Poza tym w sposobie opracowania niektórych indeksów występują poważniejsze różnice w zakresie wyrazów hasłowych oraz materiału ilustrującego poszczególne formy.

Wyrazy hasłowe. Różnice między początkowymi a dalszymi tomami sprowadzają się do sposobu traktowania haseł syntetycznych, form supletywnych oraz wyrażeń przyimkowych i form fleksyjnych użytych w funkcji przysłówków. W RejRozpr, GrzegRóżn i GrzegŚm potraktowano jako hasła syntetyczne nie tylko zestawienia, ale także połączenia szeregowy typu: *ani ... ani, choć ... choć ... ale*. Podobnie hasłami stały się wyrażenia i formy: *z czasem, w czas, czasem* itp. Poza tym w RejRozpr i w TwardDaf formy supletywne przymiotników uznano za samodzielne hasła. Odmienny sposób traktowania tych haseł wynika ze zmian, jakie z biegiem lat i doświadczeń wprowadzono do *Instrukcji zbierackiej* SP XVI. Ostateczny kształt przepisów indeksowych w *Zasadach* został przejęty także z tej *Instrukcji*. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na różnice w postaci hasłowej wyrazów w BPP oraz w SP XVI. *Instrukcja redakcyjna* SP XVI wprowadziła w stosunku do *Instrukcji zbierackiej* zmiany w zakresie traktowania wyżej omawianych połączeń i form, które z reguły są umieszczane jako jednostki frazeologiczne albo podgrupy znaczeniowe pod pojedynczymi hasłami; a więc połączenia i formy typu: *ani ... ani, bez chyby, Pan Bóg, czasem*, znajdują się pod pojedynczymi hasłami: *ani, bez, chyba, Bóg, pan, czas* itp. — jako wyrażenia, zestawienia albo podgrupy znaczeniowe lub zakresowe.

Różnice te poważnie utrudniają porównywanie indeksów BPP z indeksem zbiorczym SP XVI oraz z hasłami w tomach już wydanych. Utrudnienia te dotyczą głównie badań statystyczno-stylistycznych, a szczególnie skomplikują poddawanie materiałów analizie maszyn liczących. Wydaje się, że w przyszłości także w tym punkcie należałoby przystosować przepisy *Zasad* do sposobu formułowania haseł w SP XVI. Za likwidacją haseł szeregowych i syntetycznych przemawiają także komplikacje, powstające przy sporządzaniu indeksów frekwencyjnych na podstawie indeksów alfabetycznych.

Ilustracja materiałowa. Większość indeksów podaje same formy gramatyczne bez szerszych kontekstów. Zachowują one natomiast w zasadzie łączne zapisy z przyimkami, partykułami i ruchomymi końcówkami. Na tym tle wyodrębniają się dwa tomy: TwardDaf i JurkUtwory, w których autorzy indeksów wprowadzają dłuższe cytaty, pozwalające zrozumieć znaczenie lub zakres użycia wyrazów lub też pokazujące ich związki frazeologiczne. Czasem cytaty te obejmują nawet dłuższe fragmenty, liczące od 1 do 3 wersów, jak np. w TwardDaf s. v. *brukownik*:

Od brukowników i żądze wszetecznej
W chrościanej budce śpię sobie beśpiecznej.

Dla użytkowników są to niewątpliwie indeksy bardziej pożyteczne od tych, które ograniczają zapisy do czystych form gramatycznych. Obciążają one jednak poważnie objętość tomu i dlatego — wydaje mi się — nie należy ich w przyszłości realizować, przynajmniej przy tekstach większych. O rozmiarach oszczędności świadczy porównanie stosunku objętości tekstu indeksowanego do objętości indeksu w obu typach realizacji. Indeks zwykły obejmuje w przybliżeniu tyle samo albo nieco mniej miejsca α i tekst zindeksowany. Przy dłuższych zaś cytatach objętość indeksu w stosunku do tekstu wzrasta o 50—100%, np. (zestawienie wskazuje liczbę stronic):

Utwór	RejRozpr	GrzegRóżn	CiekPotr	RejWiz	PaxLiz	TwardDaf	JurkUtwory
tekst	80	107	98	414	40	87	143
indeks	66	86	100	400	54	126	283 ⁶

Zasadniczo indeksy wyodrębniają wszystkie graficzne oboczники form wraz z łączną i rozdzielną pisownią. Od tej reguły odstępują tylko RejRozpr i JurkUtwory, w których w pewnym zakresie ujednolica się małe i duże litery. Wynika to z dążności do oszczędzania miejsca. W większości wypadków dla językoznawcy jest to sprawa drugorzędna albo wręcz obojętna. Ostrożność jest wymagana jedynie tam, gdzie przez sprowadzenie zapisu do małej litery można spowodować nieporozumienia i błędy interpretacyjne.

Sposób wykonania. Wieloletnie obcowanie z indeksami pozwala stwierdzić, że są one na ogół opracowane bardzo starannie, nie widać w nich poważniejszych braków, opuszczeń czy istotniejszych jakościowo i ilościowo błędów. Hasła są w zasadzie poprawnie ukształtowane, formy gramatyczne interpretowane z dużą znajomością gramatyki historycznej i ze zrozumieniem kontekstów, a lokalizacje pozwalają bez trudu trafić do cytowanego miejsca w tekście. Błędne odczytania zdarzają się tylko wyjątkowo; np. w CiekPotr zapis *przez* odczytano błędnie jako *przez* (?)(3/11), a *wieść się* w następującym cytacie zaliczono błędnie do hasła *wieść się* (30/17—18):

To już mało kobiecie poszesne woźniki,
Ośmią się chce wieść, i to nie lada jakimi.

Sporadycznie błędne odczytania albo po prostu omyłki literowe trafiają się też w tak bardzo pożytecznej i wysoko cenionej w kręgu językoznawców publikacji *Wyrazy polskie w „Słowniku łacińsko-polskim” Jana Mączyńskiego*. I tak: s.v. *czerw* podano *N sg z w* twardym, wbrew tekstowi, który ma tu wyraźne *ń* (66d/54 n.); s.v. *jęć się* mamy błędny zapis *Sąć lie* (209a/14). Zdarzają się też błędy lokalizacyjne, głównie w obrębie szpałt i wierszy; np. s.v. *ćło* — *A sg*: zamiast 477c/12 ma być 477a/2; s.v. *cnotliwy* — *N sg m*: zamiast 248c/50 ma być 348c/50; itp.

Poważniejsze trudności sprawia autorom zakwalifikowanie niektórych form dopuszczających różne interpretacje, jak np. czasowniki zwrotne i niezwrotne przy raz wymienionym zaimku *się* w przykładach typu *nie godzi się chować*. Podobnie ma się sprawa z formami *N sg n* imiesłowów biernych w odmianie niezłożonej typu *czytano*, które czasem trudno odróżnić od identycznie brzmiących form nieosobowych, użytych w funkcji orzeczenia w zdaniach bezpodmiotowych.

Układ form i zapisów. Przyjęta zasada układu materiału w kolejności form gramatycznych jest bardzo pożyteczna, gdyż pozwala łatwo wydobyć formy oboczne, zanikające i nowe oraz ustalić ich funkcje stylistyczne, a także związki z określonymi rodzajami tekstów lub z pozycjami w tekście (rym, apostrofa itp.). Poza tym taki układ informuje o częstości użyć poszczególnych form gramatycznych, np. przypadków rzeczownika, form osobowych i czasowych czasownika, co jest często ważne dla analizy stylistycznej oraz dla odtworzenia systemu gramatycznego ówczesnej polszczyzny.

W stosunku do dotychczasowej praktyki nasuwają się następujące wątpliwości i zastrzeżenia:

⁶ Tu zestawienie nie jest w pełni miarodajne, gdyż dodano do tomu indeks z JurkTrag, a poza tym objętość indeksu obciążają skróty kilku wchodzących do woluminu utworów.

1. Układ formy odmiany przymiotników, zaimków i liczebników w *pluralis* według rodzajów, a dalej przypadków — nie wydaje się słuszny i potrzebny. Np. dla form *G* i *L* przymiotnika *dobrych* jest rzeczą całkowicie obojętną, z jakim się łączy rodzajem. Potrzebniejszy i merytorycznie słuszniejszy byłby układ w *M*, *A* i *V* na rodzaje: męskoosobowy, męskozwierzęcy i rzeczowny (*m pers*, *m an* i *subst*). W *D* i *I* rodzaje powinno się podawać tylko wówczas, gdy łączy się z nimi zróżnicowanie końcówek.

2. Sądzę, że zbędnie obciąża druk i utrudnia użytkowanie indeksów skrupulatne rozliczanie w zapisach wszystkich błędów literowych; w CiekPotr np.: *mástá* = = *miástá* (33/12), *Muśiał* = *Musiał* (71/12), *nędzę* = *nędzę* (89/15). Pomyłki te są zwykle zestawione w wykazach błędów pierwodruku oraz wyodrębnione kursywą w transkrypcji, wobec tego nie warto już nimi obciążać indeksów.

3 Nie przypuszczam, by jakkolwiek wartość informacyjną posiadało podawanie łącznych zapisów z ruchomymi końcówkami i partykułami pod hasłami nieczasownikowymi typu *tegoby s.v. ten* dla zapisu *tegoby trzeba* (GosiCast 38/24); *Wszystkiégom s.v. wszystkim, wszytek* dla zapisu *Wszystkiégom kosztowała* (27/31).

4. Nie wahałbym się też w większości wypadków pomijać podawania zapisów dużą i małą literą, jak to zresztą już postąpili autorzy indeksów do RejRozpr i JurkUtworky. Oczywiście dotyczy to wyłącznie wyrazów i liter obojętnych stylistycznie i fonologicznie.

5. Należy ujednoczyć system oznaczania imion własnych, które w początkowych tomach są opatrzone skrótami *M.* i *O.* (tj. nazwa miejscowa i osobowa), natomiast w GosiCast skrótami *n pers*, *n loc*. Różnica wynika stąd, że *Zasady* tę sprawę pomijają, więc autorzy indeksów nawiązują albo do *Instrukcji zbierackiej*, zalecającej skróty *M.* i *O.*, albo też do *Instrukcji redakcyjnej* SP XVI, gdzie proponuje się skróty łacińskie *n-loc*, *n-pers* (tj. *nomen loci*, *nomen personale*).

Trzeba stanowczo podkreślić, że zarówno drobne błędy jak też powyższe wątpliwości i propozycje ewentualnych zmian w niczym nie podważają pozytywnej oceny, na jaką w pełni zasługują indeksy w BPP.

Indeksy frekwencyjne

Wzbogacenie tomów BPP o ten nowy dział badacze języka i stylu, szczególnie posługujący się metodami statystycznymi i matematycznymi, przyjmą z dużą wdzięcznością. Redakcja BPP słusznie zdecydowała się na uproszczony zapis, podając numery rangowe dla wyrazów częstszych oraz grupując pozostałe rzadsze, o identycznej frekwencji, razem; np. w CiekPotr pod rangą 122—137 zgrupowano 16 wyrazów z powtarzalnością 9 użyć. Dzięki temu získano poważne oszczędności miejsca (np. indeks frekwencyjny do CiekPotr zajmuje tylko 10 stron, alfabetyczny zaś 100) oraz uniknięto podawania tzw. list ślepych, wprowadzanych często do dużych indeksów frekwencyjnych.

Przy każdym indeksie podaje się ogólną liczbę haseł oraz wyrazów w ogóle występujących w tekście (wyjątek: CiekPotr); ta ostatnia informacja dotyczy objętości tekstów. Są to ważne wskazówki, pozwalające ocenić m. in. bogactwo słownikowe tekstu w ujęciu statystycznym oraz matematycznym za pomocą różnych wzorów i wskaźników. Istotne też i niezbędne dla badań stylistycznych jest wyodrębnienie tekstów wierszowanych od prozaicznych (tytuły, żywa pagina, marginesy, wskaźniki sceniczne itp.). Te ostatnie czasem otrzymują dodatkowo osobne indeksy (np. w CiekPotr). Wyjątek stanowi RejWiz, w którym prozaiczne marginesy w indeksie frekwencyjnym nie zostały wyróżnione od wyrazów występujących w wierszu.

Posługiwanie się indeksami jest w pewnym stopniu utrudnione różnym traktowaniem haseł w indeksie alfabetycznym i frekwencyjnym. Mianowicie indeksy alfabetyczne, jak już wiemy, posługują się niekiedy hasłami złożonymi, które w indeksach frekwencyjnych są traktowane analitycznie. Np. w CiekPotr w indeksie alfabetycznym mamy złożone hasło *bez chyby* (2 r.), które w frekwencyjnym potraktowano analitycznie pod hasłami *bez* i *chyba*, przy czym pod *bez* podaje się liczbę 24, obejmującą 22 użycia *bez* + 2 *bez chyby* (brak zaznaczenia tego), a pod *chyba* (7 r.) policzono bez jakiegokolwiek uwagi 2 użycia *chyba con, pt* + 3 *chybą* + 2 *bez chyby*. A więc oba indeksy nie są w pełni porównywalne; wychodząc od hasła *bez chyby* (2 r.) nie znajdujemy go wśród wyrazów z frekwencją 2, jak też *bez* (22 r.), *chyba* (2 r.) i *chybą* (3 r.) nie znajdujemy w grupach wyrazów o frekwencji 22, 2 i 3. Trzeba tu każdorazowo sporządzać dodatkowe zestawienia i obliczenia. Kompromisowym wyjściem jest wprowadzenie gwiazdek i nawiasów; zdaje to egzamin tylko przy hasłach o frekwencji 1—2; np. w RejWiz jednocytatowe hasło *bez chyby* podano w indeksie frekwencyjnym s.v. **chyba sb (bez chyby)* pod rangą 3839—6442, obejmującą 2604 wyrazy o frekwencji 1. Sposób ten zawodzi jednak przy hasłach liczniejszych, gdyż nie podaje pełnej informacji. Np. w tymże RejWiz 2 hasła z indeksu alfabetycznego *bodaj* (14 r.) i *bodajże* (1 r.) połączono razem w grupie wyrazów z frekwencją 15 z zapisem *bodaj (bodajże)*. Łatwo tu o pomyłki nie tylko czytelnika, ale także samych autorów indeksów; np. w RejWiz w indeksie alfabetycznym mamy: *wasz* (15 r.), *wasza miłość* (5 r.) i *wasza wielmożność* (1 r.), a więc w sumie 21 użyc zaimka *wasz*; tymczasem w indeksie frekwencyjnym wyraz *wasz* występuje pod rangą 495—517, obejmującą 23 wyrazy powtarzające się po 22 r. Podobnie w PaxLiz mamy w indeksie alfabetycznym *on*¹ (154 r.), *jego mość* (1 r.), *poń* (1 r.), *przezeń* (1 r.), *weń* (4 r.), a więc w sumie 161 użyc zaimka *on*¹, podczas gdy w indeksie frekwencyjnym zaimek ten występuje pod rangą 4 z liczbą frekwencyjną 160.

Wnioski i postulaty

W ocenie skupiłem się głównie na bliższej mi serii B, z którą stykam się stale w pracy słownikowej. Seria A jest jeszcze stosunkowo nieliczna, a inauguruje ją *Bogurodzica* dzięki Jerzemu Woronczakowi i Ewie Ostrowskiej osiągnęła szczyty już nawet nie techniki, lecz sztuki i wirtuozerii edytorskiej⁷.

Zgodnie z zapowiedziami sformułowanymi w *Przedmowie* — stworzono historykowi języka i stylu warsztat rzeczywiście tak doskonały, jak to tylko jest możliwe przy obecnym stanie wiedzy i techniki. Dzięki reprodukcjom tekstów udostępniono badaczom utwory prawie w autentycznej postaci, utwory zwykle rzadkie, często zachowane w pojedynczych egzemplarzach i stąd trudno dostępne. Rzeczowe, wnikliwe i przeważnie wyczerpujące komentarze ułatwiają należyte rozumienie reprodukowanych tekstów. Indeksy przynoszą nieocenione materiały, pozwalające nie tylko scharakteryzować indywidualne języki i style, ale także umożliwiające różnorodne badania porównawcze między poszczególnymi tekstami i autorami na wszystkich poziomach, od pisowni do składni i semantyki włącznie. Wyjątkowa wartość indeksów do tekstów XVI-wiecznych polega również na tym, że można je porównywać z materiałami SP XVI i w ten sposób charakteryzować języki i style indywidualne na tle norm językowo-stylistycznych epoki. Rysujące się tu możliwości stawiania nowych problemów oraz innego spojrzenia na zagadnienia dawniej sformułowane są nieograniczone.

⁷ Zob. K. Pisarkowa, rec. w: „Język Polski” 1963, nr 1/2.

Językoznawcy każdy kolejny tom BPP przyjmują z wdzięcznością i wykorzystują w swych pracach. O dużej użyteczności indeksów dla badań słowotwórczych świadczy fakt, że kierowany przez Jadwigę Puzyninę Zespół Słowotwórczy Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego opracowuje do każdego nowego tomu indeks *a tergo*.

Poza szczegółowymi propozycjami, które tu już przedstawiłem, wysuwam jeszcze następujące:

1. Istnieje pilna potrzeba wydania nowej wersji *Zasad*.
2. Odczuwa się ogromny brak — przede wszystkim do badań porównawczych — edycji całej twórczości Jana Kochanowskiego.
3. Zbyt skromnie w serii B jest reprezentowany dotąd wiek XVII. Wydaje się, że opracowanie przyszłych edycji z tego okresu może być znacznie usprawnione poprzez wykorzystanie kartotek *Słownika polszczyzny XVII wieku* do przygotowania indeksów BPP. Doświadczenia zdobyte przy materiałach XVI-wiecznych dowodzą, że taka współpraca jest pożyteczna dla obu stron.

Omawiając osiągnięcia BPP pomijałem przeważnie nazwiska wydawców; była to anonimowość pozorna, gdyż w kręgu historyków literatury i języka nazwiska doskonałych wydawców są powszechnie znane; niektóre z nich, jak np. Konrada Górskiego, Juliana Krzyżanowskiego, Władysława Kuraszkiewicza i Stanisława Rosponda, powtarzają się przy kilku tomach BPP. Anonimowość tę należy przełamać jeszcze w jednym wypadku, dotyczącym inicjatorki i długoletniego naczelnego redaktora BPP — Marii Renaty Mayenowej. Jej wkład organizacyjny i naukowy potrafią najlepiej ocenić wydawcy kolejnych tomów.

Franciszek Peplowski

PRZEMIANY TRADYCJI BARSKIEJ. STUDIA. (Materiały Sesji Naukowej zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN w dniach 18—19 marca 1970 w Warszawie. Teksty przygotował Zespół Psychosocjologii Literatury Instytutu Badań Literackich pod kierownictwem Zofii Stefanowskiej). Kraków 1972. Wydawnictwo Literackie, ss. 256 + 8 wklejek ilustr.

Konfederacja barska: epizod z historii Polski, który polonista nie zajmujący się tą epoką widzi przede wszystkim przez dzieła romantyczne. Zarówno samo wydarzenie jak i związana z nim oryginalna twórczość literacka pozostają na drugim planie. Zapewne, anonimowych pisarzy barskich trudno równać z wielkimi poetami pierwszej połowy XIX wieku. Romantycy jednak nie tylko nadali tematowi konfederackiemu rangę literacką, lecz także dostrzegli w wydarzeniach lat 1768—1772 głęboki sens dziejowy.

Co było tego przyczyną? Jak przebiegał ów proces nobilitacji? Jak realizowała się ona w dziełach literackich? Jak pamięć o barszczanach przetrwała poza literaturą? Te pytania postawili organizatorzy sesji naukowej, której owocem jest zbiór wygłoszonych wówczas referatów, opublikowany w książce *Przemiany tradycji barskiej. Rozpoczyna ją studium Jerzego Michalskiego *Mentalność polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki**. Jest ono punktem odniesienia dla dalszych rozpraw, dając obiektywną ocenę rzeczywistości barskiej. Oczywiście za obiektywną ocenę uważamy tę, którą formułuje kompetentny badacz współczesny — takie pojmowanie prawdy historycznej jak najsłuszniej podkreślono w słowie wstępnym do książki mówiącej o zmienności ocen.

Michalski twierdzi, że w początkach doby stanisławowskiej szlachtę, a nawet magnatów cechowała wielka naiwność polityczna. Niczym nie uzasadniona opty-